PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI!

Rok XVIII. [i.e. XIII] Nowy Sącz, dnia 21. stycznia 1906. Nr. 1.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY: W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Do Braci Włościan!

Po paromiesięcznej przerwie podejmujemy na nowo wydawnictwo „Związku chłopskiego“ z tą ufnością, że drugi raz taka przerwa się nie zdarzy. — Różne i ważne były przyczyny tej przerwy, nie mniej ważne są, dlaczego pracę naszą napowrót podejmujemy.

I Pierwszą przyczyną, z powodu której „Związek chłopski“ nie mógł dalej wychodzić, jest to, że Czytelnicy i Prenumeratorzy „Związku“ z zapłatą prenumeraty zalegają i takowej albo wcale nie płacą, albo nieregularnie. A „Związek chłopski“ nie ma funduszów, którymi bieżące a znaczne wydatki mógłby pokryć, bo gazeta ta nie jest obliczona na zysk. Gdyby wszyscy Prenumeratorzy płacili rzetelnie prenumeratę, zaledwie wystarczyłoby to na pokrycie kosztów wydawnictwa, — każdy zatem zalegający z prenumeratą czyni ujmę sprawie wspólnej, bo z powodu takich zalegających, nie mogą dostać gazetki ci, co ją zapłacić by radzi.

Odzywamy się tedy do Was Bracia z gorącą prośbą: nie dopuśćcie do tego, aby na uciechę i szyderstwo wrogów naszych ta prawdziwie chłopska gazeta upadła. Nie pozwólcie, aby ci wrogowie nasi, którzy dużo razy droższe gazety trzymają i za nie płacą, mogli powiedzieć, że chłop polski na wódkę na jeden raz wyda i parę złr., — ale nie da 2 złr. za gazetę na rok cały.

Gazeta chłopska jest koniecznie potrzebna, bo ona jest łańcuchem wiążącym w jedną całość myśli wszystkich po całej Galicyi rozsianych polskich chłopów.

II Drugim powodem przerwy w wydawnictwie była choroba wydawcy i redaktora, posła Stanisława Potoczka, który przez 11 tygodni pozostawał w łóżku. Nie mając funduszów, nie mógł się nikim wyręczyć i wydawnictwo zawiesić musiał.

Pomyślicie może, Bracia Włościanie, że powyższe przyczyny ustały, kiedy znów każdy z Was numer „Związku“ do rąk swoich dostanie.

Nie ustały te przyczyny, ale mimo tego nie można dalej milczeć.

Żyjemy w czasie wielkich zdarzeń. Projekt bezpośredniego powszechnego prawa wyborczego wniesiony przez Rząd w Radzie państwa, oraz zawiązanie się Centrum ludowego w czasie ostatniej kadencyi sejmowej są wypadkami zbyt ważnymi, aby je milczeniem pominąć można.

Co do powszechnego prawa wyborczego, to sądzimy, że nie ma potrzeby nikomu z naszych Czytelników tłómaczyć, na czem się ono zasadza i do czego dąży, bo to każdy już wie. Zawsze byliśmy zwolennikami powszechnego prawa wyborczego, ale kuryami, każdy stan niech ma swoją kuryę, bo na niem jedynie my chłopi zyskamy. Przy każdej sposobności domagaliśmy się tego, przed czem stańczycy drżeli.

Przyszedł czas, że sam Rząd projekt takiego głosowania postawił, a już niedaleka przyszłość pokaże, czy projekt ten jako ustawa uchwalonym zostanie, czy nie.

Drugim wypadkiem wielkiej dla nas wagi jest zawiązanie się „Centrum ludowego“, składającego się

z 9 posłów, a to: ks. Pastora, ks. Stojałowskiego, ks. Wilczkiewicza, ks. Wesolińskiego, ks. Szpondra, Kramarczyka, Potoczka, Szajera i Szweda.

Posłowie ci rozbici na mniejsze grupy zrozumieli dobrze, że w chwili tak ważnej, jak obecna, gdy każde stronnictwo i partya jak najwięcej praw dla siebie utargować pragnie — nicby nie zrobili idąc luzem, a ponieważ wszyscy posłowie ci wyszli z ludu i dobro ludu mają na sercu, postanowili z pominięciem drobnych różnic w zapatrywaniach, złączyć się w jeden klub, aby tem łatwiej sprawy ludowe mogli popierać. Klub ten przyjął nazwę „Centrum ludowego.“ Każdy zrozumie to dobrze, że co 9 to nie 2 lub 3-ch posłów, bo 9 posłów, to już poważna grupa, z którą liczyć się trzeba.

W takiej to chwili ważnej dla ludu polskiego, nie wolno nam dalej milczeć, — nie wolno liczyć się z żadnymi przeszkodami, lecz musimy iść dalej, póki siły starczą.

Od Was Bracia Włościanie zależy drogę tę nam ułatwić lub też zamknąć. My dajemy pracę, szczere chęci — wszystko, co mamy, — Wy macie pokryć koszta.

Dlatego to prosimy Wszystkich Prenumeratorów zalegających z zapłatą prenumeraty, aby takową z przeszłych lat do Nowego Roku wyrównali — i przez to oddali przysługę dobrej sprawie. A przecież to jest Waszym obowiązkiem.

Niech ten Nowy Rok będzie zwiastunem lepszej naszej chłopskiej doli, — niech nam przyniesie równe w kuryach powszechne, tajne prawo głosowania, a z niem równe prawa i równe obowiązki.

REDAKCYA.

Centrum ludowe.

Poniżej podajemy regulamin nowo założonego w Sejmie „centrum, czyli środka ludowego.“ Doprowadzenie do skutku tej zgody i zjednoczenia posłów ludowych w Sejmie, uważamy dlatego za największe i najpożądańsze dzieło ostatniej sesyi sejmowej, albowiem jest to zawiązek i początek dawno pożądanego zjednoczenia całego polskiego ludu.

Wprawdzie po za centrum ludowem pozostało jeszcze dwu posłów włościan: Krempa i Włodek, ale mamy nadzieję, że i oni na przyszłej sesyi sejmowej przyłączą się.

Powiedzieliśmy tym dwu kolegom tak: „Przychodźcie na każde nasze posiedzenie słuchajcie co mówimy, kontrolujcie co i jak robimy i w jakim pracujemy duchu. Jeżeli zobaczycie i przekonacie się, że źle, to nas wtedy oskarżcie przed ludem, ale jeżeli będziecie musieli przyznać, że robimy dobrze i z szczerej życzliwości dla ludu, to nie rozrywajcie sił ludowych ani zgody, lecz przyłączcie się do Centrum ludowego.“

Dziś to samo mówimy kolegom posłom włościańskim w obec całego ludu — i poddajemy tę sprawę pod ich rozwagę, a pod sąd całego polskiego narodu.

Założenie Centrum w Sejmie jest początkiem zgody ludu także po za Sejmem i zjednoczenia się pod sztandarem Chrystusowym.

Obecnie wobec wprowadzić się mającego powszechnego głosowania, ta zgoda i jedność całego polskiego ludu na podstawie katolicko-społecznego programu jest tem bardziej konieczną, że inaczej przyszłe wybory do parlamentu, mogą wziąść obrót rzeczywiście niekorzystny dla narodu, jeżeli jest jakie niebezpieczeństwo przy powszechnem głosowaniu, to wynika ono tylko z błędów dotychczasowych, tak Duchowieństwa, jak i ludzi wykształconych, wszystkich bez różnicy stanów.

Tak Duchowieństwo, jak i ludzie mądrzejsi w społeczeństwie zaniedbali *wiele* i bynajmniej nie starali się o to, aby jak mówią, być *popularnymi*, czyli, aby ich lud poznał i aby o ich dobrej woli i życzliwości miał się sposobność przekonać.

Nasi najdzielniejsi ludzie i tacy, którzy rzeczywiście potrzebni są w pracy p a r l a m e n t a r n e j, nietylko nie dali się poznać ludowi, ale poniekąd pracowali nad tem aby lud nabył do nich nieufności i uprzedzenia.

Wszyscy liczyli na to, że jeszcze upłyną lata zanim głos decydujący w sprawach politycznych i publicznych stanie się udziałem ludu.

Tymczasem człowiek sądzi, a Bóg rządzi. Powszechne głosowanie zaskoczyło wszystkich niespodziewanie i *nagle* tak że wprost nie ma czasu na odrabianie i poprawianie błędów.

Może je dziś naprawić już tylko z g o d a i z d w o j o n a p r a c a. I dlatego Centrum ludowe doprowadzając do *zgody* rozbite obozy ludowe, dokonało wielkiego czynu, a potrzeba dodać zdwojoną pracę, aby dzieło to było doskonałe. Ażeby zaś Centrum ludowe mogło i po za Sejmem przynieść błogosławione owoce zgody i zjednoczonej pracy potrzeba aby bez odwłoki zabrało się do pracy, aby tej pracy nie psuli ci, którym w pierwszym rzędzie zależeć powinno na takiej zgodnej, na sprawiedliwości i miłości opartej pracy.

W tym celu właśnie ogłaszamy regulamin „Centrum ludowego“ — aby każdy Polak chrześcijanin-katolik zrozumiał nasze zamiary i cele, i aby nie dał się obałamucić kłamstwami i oszczerstwami, które już teraz rozsiewają.

Regulamin prowizoryczny

Centrum ludowego w Sejmie.

1. Centrum ludowe jest bez różnicy stronnictw zjednoczeniem posłów, którzy się łączą na podstawie *wspólnej*

zasady: „pracowania solidarnego w Sejmie dla dobra ludu“ — po myśli niżej wymienionych prawideł,

2. Posłowie zjednoczeni w Centrum ludowem, uznając, że w każdem ciele parlamentarnem tylko ściśle spojona grupa posłów ma wpływ i możność przeprowadzenia uchwał po swej myśli, zachowując na razie swoje programy i zapatrywania stronnicze czy osobiste — ale takowe usuwając na plan drugi — obowiązują się ze względu na dobro ludu, działać w Sejmie jako klub jednolity, zastrzegający sobie w obec innych stronnictw sejmowych w działaniu politycznem wolną rękę. —

3. Wszelkie zatem wnioski i interpelacye, oraz przemówienia w Sejmie, wtedy tylko imieniem Centrum ludowego mogą być wnoszone, względnie wygłoszone, gdy na to zgodzi się większość Centrum. Również te tylko wnioski i interpelacye mogą być przez Członków Centrum posłom innych stronnictw podpisywane, które przejdą przez uchwałę Centrum, a w sprawach nagłych zaaprobowane będą przez komisyę parlamentarną.

4. W Izbie członkowie Centrum obowiązani są głosować solidarnie wedle uchwały w klubie zapadłej. W razach nagłych o głosowaniu i taktycznem postępowaniu w Izbie, decyduje komisya parlamentarna.

Od głosowania wolno się wstrzymać, jednak za uprzedniem zawiadomieniem prezydyum.

Zebranie Centrum

W myśl § 10. i 11. rogulaminu Centrum ludowego zebrali się dnia 20 grudnia z. r. posłowie sejmowi i parlamentarni tegoż Centrum w Krakowie, celem porozumienia się co do działania politycznego w najbliższej przyszłości.

Posłów zebrało się 14, (trzech nie mogło przybyć) oraz kilku gości między tymi księża redaktorowie „Prawdy“ i „Postępu.“

Zastanowiono się nad sprawami politycznemi, oraz nad tem, czy należy założyć nowe pismo ludowe, któreby było organem „Centrum ludowego,“ (aż po wyborach. P.R.

Po przeprowadzeniu długiej i wyczerpującej dyskusyi, powzięto co do pisma, jednomyślnie następującą uchwałę:

„Założenie nowego pisma „ludowego“ jako organu Centrum ludowego nie da się na razie wykonać i nie przyniosłoby pożytku. Natomiast uprasza się wszystkich redaktorów, bądź do Centrum ludowego należących, bądź podzielających jego zasady.

1-sze, ażeby wzajemnie się nie zwalczali, ale zgodnie i jednomyślnie popierali zasady i dążności Centrum ludowego;

2-gie, ażeby w dniu Nowego Roku umieścili w swych pismach jednobrzmiące w tym kierunku zobowiązanie dla powiadomienia tak swych Czytelników, jak i całego polskiego społeczeństwa.“

Wszyscy Redaktorowie obecni na onem zebraniu Centrum ludowego oświadczyli, że tej uchwale się poddają — co zebrani posłowie z radością i uznaniem przyjęli do wiadomości, obowiązując się na wzajem zalecać ludowi te pisma.

Oświadczenie.

Centrum ludowe, w którego skład weszło 17 posłów sejmowych i parlamentarnych, wypisało na swym sztandarze dwa wniosłe hasła: „obronę wiary św. — i obronę ludu włościańskiego, tudzież robotniczego.“

Gdy obydwa te hasła i nam są drogie, a w dzisiejszych ciężkich czasach wszyscy, te hasła wyznający, powinni się łączyć i wzajemnie popierać, odkładając na bok mniej ważne różnice zapatrywań, przeto oświadczamy niniejszem, że w obec Boga i polskiego narodu obowiązujemy się jednomyślnie popierać politykę Centrum ludowego i w pismach naszych niczego nie umieszczać, coby z wyż wymienionemi hasłami stało w sprzeczności, tudzież zaniechać wzajemnego zwalczania się, coby musiało wyjść tylko na szkodę sprawy, wspólnie nam drogiej.

W Krakowie 20 grudnia 1905.

Ks. Melchior Kondzioła, redaktor „Prawdy“.

Ks. A. Mytkowicz, za redakcyę „Postępu“.

Ks. St. Stojałowski, redaktor „Wieńca-Pszczółki“.

Ks. Adam Wesoliński, redaktor „Gazety niedzielnej“.

Ks. Antoni Wilczkiewicz, za redakcyę “Kuryera Dąbrowskiego“.

Stanisław Potoczek redaktor „Związku chłopskiego“.

Przypisek ekspedytora: „Związek chłopski“ już od kilku lat nawoływał i zapraszał do zawiązania takiego Centrum ludowego w Sejmie krajowym z posłów ludowych, lecz przewódcy małych klubów ludowych i stronnictw nie mogli się pogodzić, aż nareszcie przyszedł czas, że nawoływania „Związku chłopskiego“ przyszły do skutku, przewódcy stronnictw i klubów się pogodzili i zawiązali Centrum ludowe, z wyjątkiem jednego stronnictwa ludowego którzy podobno nie chcieli się przyłączyć. Ale jeżeli w tem Centrum nie będzie zgody i jedności, jeżeli nie będzie cenzury pism, jeżeli nie będzie solidarności i karności, jeżeli każden członek z Centrum będzie działał na swoją rękę i podług swego widzimisię to zawiązane Centrum może łatwo zwichnąć nogę i będzie kulawe!

Do Braci Chłopów.

Chcę Braciom zwrócić uwagą na niektóre zjawiska w naszej polityce galicyjskiej ostatniej doby. Proszę, rozważcie to dokładnie.

My wszyscy Chłopi pragniemy oświaty i domagamy się jej sami. Sami, bez obcej pomocy zakładamy Kółka, Czytelnie, Spółki, Kasy, budujemy szkoły, urządzamy festyny ludowe, Wystawy, wydajemy gazety i pisma.

To się nie podoba żydom i znacznej liczbie mieszczańskiej inteligencyi. Mamy wszędzie na to dowody. Żydzi są głównymi wrogami naszych Kółek i Kas Reiffeisena. Intrygują przy zakładaniu, odciągają członków w różny sposób. Przeszkadzają członkom w sprowadzaniu towarów, robią na nich fałszywe donosy do władz itd. Władze po-

pierają bardzo często żydów w tej niecnej robocie. Szykanują chłopów sklepikarzy w różny sposób, robią im trudności na kolejach itd. Władzę tę piastują przeważnie: szlachta, żydzi chrzczeni i niechrzczeni, mieszczanie. Chłopskie gazety, jak „Związek chłopski“ i inne, zwalczają już pospołu: żydzi, księża, szlachta i inteligencya miejska. Pomijam to, że kształcącej się młodzieży chłopskiej coraz większe wszędzie stawiają przeszkody, bo to zjawisko można już było dawniej obserwować.

Słowem, im bardziej my Chłopi czujemy się samodzielni i w dążeniu naszem do oświaty ludowej występujemy jako odrębny stan chłopski, coraz większą ściągamy na siebie nienawiść: żydów, szlachty i inteligencyi pochodzenia nie-chłopskiego.

I dziwna rzecz. Nie dawno był czas, gdzie chłopa każdy chciał na swój sposób pouczać i każdy chłopa pchał do „oświaty“ — a dziś skoro chłop już sam się do tej oświaty garnie i na swój sposób chłopski chce się oświecać, wszyscy mu w tej oświacie przeszkadzają: przeszkadza żyd, przeszkadza ksiądz, przeszkadza szlachcic i inteligent zakraja stańczyka.

Coś w tem jest. Jest obawa, że chłop oświecony po swojemu, będzie zdala trzymał się od żyda, szlachcica i inteligenta miejskiego — i żadnemu się już więcej wyzyskiwać nie pozwoli...

Czy nie tak?

Jak chłopi powinni bronić swoich interesów?

Przedewszystkiem wszędzie i zawsze powinni iść razem, bez względu na to, gdzie mieszkają i jakie zajmują stanowiska. Czy chłop jest robotnikiem wiejskim czy miejskim, — czy jest rolnikiem czy urzędnikiem, czy jest nauczycielem, czy księdzem, — czy mieszka w chałupie czy we dworze, — czy chodzi w płótniance czy w ładnym surducie—zawsze i wszędzie powinien wiedzieć, że jest chłopem i razem z innymi chłopami ma bronić chłopskich interesów. Solidarność ogólno chłopska — stanowa — jest podstawą powodzenia chłopskich interesów — podstawą chłopskiego dobrobytu.

Przypatrzmy się innym stanom, jak one się zawsze i wszędzie bronią solidarnie, np. szlachta, żydzi, księża i inteligencya mieszczańska. Przypatrzmy się, jak te stany stan chłopski solidarnie zwalczają politycznie i ekonomicznie. Czy jest choć jedna ustawa w kraju i państwie, któraby nas chłopów nie krzywdziła na korzyść wymienionych stanów. A dlaczego chłopi na takie ustawy pozwolili i pozwalają? Bo tam ci, co takie ustawy uchwalili i dotąd jeszcze uchwalają, idą zawsze ze sobą solidarnie — a chłopi się wzajemnie zwalczają i solidarność, jedność, łączność sobie lekceważą.

Pierwszym krokiem do solidarności i łączności chłopskiej powinno być solidarne popieranie chłopskich pism i gazet np. „Związku chłopskiego“, który jest jedynym organem chłopskim. Nie powinno być chłopa, którzyby takiego pisma nie prenumerował i prenumeraty regularnie nie płacił. Inne gazety, wydawane przez szlachtę i mieszczan żydowskich wolno chłopu nie płacić, — ale za „Związek chłopski“ nie płacić byłoby ciężkim grzechem, nie do przebaczenia. Chłopską gazetę każdy chłop powinien czytać, prenumerować i płacić regularnie.

Gazeta chłopska jest podstawą solidarności i łączności chłopskiej. Za pomocą gazet swoich chłopi się między sobą porozumiewają i wzajemnie oświecają. Gazety chłopskie są duszą stanu chłopskiego, zwłaszcza takie jak „Związek chłopski“, redagowany i pisany przez chłopów.

Dlatego Bracia Chłopi, kto dotąd niema u siebie „Związku chłopskiego“ — niech sobie natychmiast zaprenumeruje.

Inne pisma można czytać, ale skoro się jedną z gazet chłopskich przeczytało—inaczej jest się zdrajcą stanu chłopskiego i na miano chłopa się nie zasługuje, bo się zaprzepaszcza interesa chłopskie na korzyść innych stanów.

Jasiek.

O przymusowości.

Mamy przymus podatkowy: płacimy podatki państwowe krajowe, powiatowe i gminne płacimy dodatki gruntowe, domowe, czynszowe, zarobkowe, rentowe, i osobisto-dochodowe: mamy przymus służby wojskowej; mamy przymus szkolny i konkurencyjny, przymus warty i szarwarków gminnych, wkrótce będziemy mieli przymus utrzymywania organistów i sług kościelnych, przymus sadzenia drzew przy drogach i placach publicznych; obecnie domagamy się sami przymusu asekuracyi od ognia; robotnicy domagają się przymusowego zabezpieczenia na starość; rząd domaga się przymusowych towarzystw rolniczych i przemysłowych — oto w końcu pojawił się wniosek na pewnem zgromadzeniu kółek rolniczych przeprowadzenia przymusowego drenowania gruntów w całym kraju.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to będziemy mieli przymus straży pożarnych, pokrywania domów dachówką, budowania domów z cegły, używanie sztucznych nawozów, przymus pozostania we wsi i odrabiania pańszczyzny we dworze, dawania dzieci naszych do służby do miasta, będziemy mieli przymus czytania gazety niedzielnej i setki innych przymusów.

Co się tej lub owej partyi politycznej zechce temu lub owemu karyerowiczowi, a nie będzie mógł tego wła-

snymi zabiegami od chłopa uzyskać — to uzyska to za pomocą przymusu.

Banki przymusowo będą nas łupiły pod pozorom rozmaitych „ulg bezprocentowych“, towarzystwa asekuracyjne i rząd przymusowo będą z nas ściągały różne „zabezpieczenia“, handlarze sztucznych nawozów przymusowo będą nam wpychali swoje fałszowane kości i t. p. „nawozy“ agenci,

Skonfiskowano!

Rok 46 uwolnił nas od pańszczyzny szlacheckiej — ale gdv wpadniemy w pańszczyznę najrozmaitszych przymusów ustawowych na korzyść wrogich nam stronnictw i stanów, któryż rok potrafi nas od tej nowej pańszczyzny stokroć gorszej od poprzedniej uwolnić.?!!

Bracia chłopi, bądźmy bardzo ostrożni z wszelkimi przymusami — i nie dajmy dobrowolnie na siebie wkładać nowych ciężarów krajowych ani państwowych i powiatowych ograniczających naszą wolność obywatelską rozporządzania swobodnie własnem mieniem i własną osobą. Dosyć już tych przymusów najrozmaitszych — nie wyciągajmy ręki po inne — i bądźmy bardzo ostrożni, gdy nam je inni przemocą narzucać usiłują! Pamiętajmy bracia, że wszelki przymus, to powolne dążenie do dawnej — a nawet gorszej pańszczyzny.

W. Symcyk.

Zamiast przymusu — dajcie nam oświatę!!!

Nauczcie nas napowrót domowego przemysłu i racyonalnej gospodarki — a nie będziecie nas potrzebowali zmuszać do drenowania i sztucznego nawożenia naszych gruntów! Nauczcie nas sadownictwa i wartości drzew przy drodze, a obejdziecie się bez przymusowej ustawy w tym celu! Podnieście nasz dobrobyt przez należytą oświatę, a bez przymusu jak dotąd troszczyć się będziemy o nasze szkoły, kościoły i ich sługi! Nauczcie nas skutecznie gaszenia ognia, ułatwiajcie nam budowę naszych domów z materyału ogniotrwałego — a obejdzie się bez przymusowej asekuracyi. Słowem, bądźcie nam prawdziwymi ojcami, opiekunami i nauczycielami w szukaniu nowych dróg do życia szczęśliwego i spokojnego w kraju — czyli dajcie nam zdrową oświatę i okażcie nam miłość prawdziwą życzliwość braterską, a obejdzie się bez przymusu!

Czytelnicy od Pilzna.

Oświata ludowa.

Lud chętnieby się oświecał, tylko wszystko praktyczniej dla niego urządzić. Aby zaś to uskutecznić, należy pozbyć się tego błędnego przeświadczenia, że jedynie i wyłącznie szkoły są rozsadnikami oświaty. A czytajcie? Jak czytelnie spełniają swoje zadanie względem starszego włościaństwa? Krotka krytyka. Czytelnie z małym wyjątkiem są tylko od parady Książki po większej części liche, niepraktyczne nieodpowiednie, a do tego bez ładu. Oddane pod zarząd człowiekowi, który się tyle tem zajmuje, co wół astronomią. To też chociażby i było nawet coś dobrego, lud nie będzie korzystał. bo go nikt nie pouczy, nie zachęci. Nikt albo mało kto. Na cudzą pomoc nie ma co tedy liczyć. Musimy już raz sami naprawdę o sobie myśleć. Zrobiliśmy wprawdzie wielki krok naprzód, ale to wszystko jeszcze nie wystarcza, bo wielu a bardzo wielu pomiędzy nami śpi umysłowo. Trzeba więc co tchu nam starszym uczyć się kształcić, trzeba potrójnie siły wytężyć, bośmy się bardzo spóźnili. Nie wolno nam opuszczać rąk i mówić: ha niech się ta młodzi uczą. my się już obejdziemy. Takie rozumowanie jest błędne i niegodne zdrowego chłopskiego rozumu. Nie czekajmy na korzyść z nauki naszych dzieci, bo nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje. Korzyść tę pozostawmy naszym potomkom, my zaś zdobywajmy dla siebie i dla nich obecne środki do życia.

Potrójny cięży na nas obowiązek. Musimy wyrównać to, co ojcowie i opiekunowie nasi zaniedbali, zdobyć i wywalczyć pomyślniejsze warunki życia na teraz i potomkom naszym zapewnić lepszą przyszłość. Do tego zobowiązuje nas własny honor, konieczność i prawo Boże. Myślmy więc sami o sobie, bo źle, na miły Bóg źle! Gdy tak dalej pójdzie, to za jakie 50 lat kmiecie środkowej Galicyi zamienią konie na krowy, w zachodniej części krowy na kozy, pługi na motyki, zaś część wschodnia bądź wyemigruje bądź z głodu wymrze lub żydom się zaprzeda, którzy ich domy i grunta jak szarańcza zaleją. Koniecznie tedy i jak najprędzej obmyśleć należy środki ochronne przed śmiercią głodową i niewolą żydowską. a środki te sami musimy obmyślec i wykonać sami. Do tego zaś przedewszystkiem potrzeba oświaty i jedności. — Jedności u nas nie było i niema, gdyż nigdy nie zabrakło wrogów którzy nas rozbijają na drobne okruchy; oświata również nie postępuje. bo jest jednostronnie pojęta, źle zrozumiana. Oświatę dla ludu źle pojęły dotyczące władze, a co za tem idzie, musiał jeszcze gorzej pojąć i zrozumieć w niektórych miejscach lud. Mówię w niektórych miejscach, bo ogólnie biorąc lud nieźle oświatę pojmuje.

W jakiż to sposób szerzy się u nas oświata? Oto gdy się postawi szkółkę, da się kawałek niedoświadczonego nauczyciela, który z konieczności i tymczasowo może temu zawodowi się poświęcił — gdy się rzuci kilka książek lichej albo jeszcze podejrzanej wartości, gdy się wypełni nieraz wprost niepotrzebne, złe i głupie formulki biuro-

kratyczne, w szkole już uważa się rzecz za skończoną i pisze się szumnie w gazetach, ile się to zasług i ofiar ponosi w interesie oświaty ludowej!! Moi panowie! do ofiar bardzo daleko, o zasłudze również mowy być nie może, bo do spełnienia powinności dopiero pierwszy krok. Gdyby się chłop sam przez czytanie gazet, wiece i rozmowy nie kształcił — to dzisiejsze szkoły wykształciłyby nas na piszące małpy i czytające papugi. Pewnie lepszy rydz, niż nic, ale tą drogą do celu bardzo daleko. Jakże tedy należy rozumieć szerzenie oświaty? Oświata szerzy się wprawdzie przez naukę, ale nie każda nauka jest już oświatą, bo przecież i wół chodzący w jarzmie nie jest oświeceńszy od wołu, który nigdy jarzma nie nosił. Gdyby atoli ten wół znał *cel i potrzebę* swej ciężkiej pracy, ha to byłby już oświeceńszy od tamtego, ale on tego nie rozumie, i w tem cały sekret, dlaczego wół jest tylko wołem.

Wiadomości ze świata i kraju.

Wiedeń. Rada państwa po świątecznych feryach ma się zebrać około 25. stycznia do dalszych obrad.

Rząd ma przedłożyć w lutym projekt ustawy powszechnego głosowania przy wyborach do Rady państwa, które się odbędą w tym roku, ale jeszcze nie wiadomo, czy w lecie lub w jesieni. (Trzeba się przygotować). Jaki ten projekt będzie: czy będą zniesione wszystkie kurye i jakie będą potworzone okręgi wyborcze — tego jeszcze nikt nie wie.

Gazety i stronnictwa wszystkie oświadczyły się za powszechnem prawem wyborczem tak do Rady państwa, jak do Sejmu, Rad powiatowych i gminnych. Urządzają zgromadzenia po miastach i wsiach, oświadczają się za powszechnem prawem głosowania, uchwalają petycye i telegramy i wysyłają do Prezydenta ministrów, aby nie odstępował od swego projektu, ale, aby zaprowadził w całem państwie powszechne, tajne głosowanie przy wyborach do Rady państwa.

Tylko szlachta, wielko mieszczanie i przeważna część chłopów (rolników) jest przeciw zniesieniu kuryi i zaprowadzenia powszechnego, równego prawa wyborczego.

Jedni powiadają: że chłopi galicyjscy, a przeważnie we Wschodniej Galicyi są głupi i nie będą umieli korzystać z powszechnych wyborów. Drudzy mówią: że chłopstwo galicyjskie, to ciemna masa, która się rozbiła na kilkanaście kawałków bez wartości, to jest na kilkanaście partyj i stronnictw, która przy powszechnych wyborach może się dać wziąść na lep socyalistów. (Twierdzeniu temu nie można zaprzeczyć, ani też przyznać słuszności, bo jest wiadomem i widocznem, że chłopi tą rozbici!)

Węgry. Na Węgrzech kotłuje się już od roku. Niespokój i zamieszanie między rządem austryackim a przywódcami madziarów radykalnych (Koszuta) Madziary chcą, aby komenda wojskowa na Węgrzech odbywała się po madziarsku, a Cesarz na to nie chce się zgodzić. Madziarzy zbuntowali lud, aby nie płacił podatków i nie dawał rekruta do wojska, poczęli podnosić bunt rewolucyjny przeciw rządowi, ale rząd zagroził im doraźnym sądem wojennym,—lecz dotąd niema spokoju na Węgrzech.

Francya. Jak wiadomo, we Francyi jest rząd massoński; poznosił kościoły, powyrzucał biskupów i zakony, pozabierał ich dobra i pozostawił duchowieństwo na łasce publiczności wiejskiej, bo po miastach, to sami socyaliści i massoni. Teraz wytworzyła się liga przeciw działalności przewrotnej massoneryi. Ligę tę wytworzył major Driant i będą zwalczać massonów. Papież ma na nowo obsadzić zniesione biskupstwa.

Rosya. Po ukończeniu wojny Rosyi z Japonią, socyaliści rosyjscy najprzód rozpoczęli strejki ogólne we wszystkich fabrykach i na kolejach, potem podburzyli chłopów rosyjskich, a nawet część wojska zbuntowali przeciw rządowi — i rozpoczęli rewolucyę w całej Rosyi. Tysiące ludu gromadziło się po miastach i wsiach, rabowali i rozbijali dwory, miasta, burzyli magazyny rządowe, zabierali broń i amunicyę, mordowali i ranili urzędników i wojskowych, — niszczyli wszystko, co im przyszło pod rękę, nietylko mieczem i drągami, ale i ogniem palili wsie i miasta, a nawet w niektórych miastach poobsadzali swoich urzędników, aby ci rządzili na sposób socyalistyczny.

Rząd zaprowadził stan oblężenia, zgromadził wojsko do najwięcej zagrożonych miast. Aresztowano kilkuset przywódców socyalistów i zamknięto w kryminałach.

Jak donoszą telegramy różnych gazet:

„Dnia 23. grudnia 1905. — W mieście Moskwie, starej siedzibie carów, położenie jest bardzo groźnem. Okropne rzeczy dzieją się w Moskwie, starej stolicy carów. Rewolucyoniści w liczbie 150 tysięcy walczą z całą załogą wojska. Trudno podać dokładny opis tej okropnej rzezi, jaka się toczy na ulicach tego wielkiego miasta. Ogółem padło na ulicach Moskwy 25 tysięcy ludzi w zabitych i rannych w ciągu 5 dniowej walki, — między tymi jest 5 tysięcy rannych a 20 tysięcy trupów“.

„Walka rozpoczęła się dnia 23. grudnia, a pierwsze jej chwile, jak zwykle w podobnych wypadkach tylko tym są znane, którzy poszli na pierwszy ogień. Jenerał gubernator Dubasow dowiedział się poufnie, że rewolucyoniści zamierzają opanować budynek dumy miejskiej, czyli ratusz, tudzież bank państwowy, a także przypuścić szturm na główny dworzec kolejowy. Więc natychmiast skoncentrował on swoje wojska na placu Czerwonym i tem dał niejako hasło do rozpoczęcia walki. W całej Moskwie jest wszystkiego 25 do 30 tysięcy żołnierzy. Ale Dubasow nie mógł użyć całej tej siły, gdyż dwa pułki piechoty są zbuntowane i absolutnie odmówiły udziału w walce z na-

rodem. Więc około 7 tysięcy ludzi stanęło do walki pod rozkazami Dubasowa. U wylotu wszystkich ulic ustawił on baterye armat szybkostrzelających, gotowych każdej chwili do zionięcia ogniem.

„Siły rewolucyonistów nie są dokładnie znane. W Moskwie strejkuje 150 tysięcy robotników, a do nich przyłączyli się rewolucyoniści i studenci. Nawet kobiety walczą. Nierzadko w pierwszych szeregach widzieć można kobiety walczące przy boku mężów i braci. Wszyscy prawie rewolucyoniści są uzbrojeni. Zdobyli oni dwa składy broni i amunicyi i rozdawszy ją między siebie, poszli na nieprzyjaciela. Plan tej rewolucyjnej walki — jak to nawet rządowcy przyznają — jest wybornie pomyślany i wykonany. Inaczej nie potrafiliby rewolucyoniści stawiać przez trzy dni tak bohaterski opór i dawno już byliby przegrali walkę. Prowadzona jest ona w ten sposób, że rewolucyoniści budują barykady w pewnej części miasta, używając do takowych parkanów, belek, beczek, słupów telegraficznych, mebli nawet i kamieni. A wszystko to otaczają drutem kolczastym. Po za temi barykadami stoją szeregi dzielnych powstańców i z ukrycia prażą ogniem szturmujące masy carskich sołdatów. A gdy szturmy piechoty carskiej są odpierane, wtedy daje Dubasow rozkaz dowódcy artyleryi i armaty szybkostrzelające zaczynają straszne swe dzieło zniszczenia.

Oprzeć się trudno tej strasznej broni! Więc opuszczają rewolucyoniści barykady, unosząc ze sobą rannych i trupy nawet uprzątując, poczem znikają bez śladu. Ale równocześnie niemal dostaje Dubasow wiadomość, że w innych ulicach zbudowano nowe barykady. Więc pędzi ze swojem wojskiem na zdobycie tych nowych fortec rewolucyi i taka sama walka powtarza się z tym samym przebiegiem.

„Walka, która się toczy, jest niesłychanie morderczą. Opór, jakie regularne wojska napotykają u rewolucyonistów, wywołuje wśród żołnierzy zdumienie. Do niektórych barykad przypuszczać oni muszą po kilkanaście szturmów, zanim je zdobędą.

„Oprócz barykad, walczą oni także za pomocą bomb.

„W chwili, gdy wojsko szturmuje barykady, sypie się na nie grad bomb ręcznych, rzucanych z okien przyległych domów. Każde więc zdobycie jednej barykady pociąga wielkie straty w ludziach, a wojsko coraz bardziej jest zniechęcone, gdyż widzi, że opór rewolucyonistów zamiast słabnąć, zwiększa się z każdą chwilą. Obraz, jaki dzisiaj miasto przedstawia, jest przerażający. Wśród huku armat i strzałów karabinowych rozlega się co chwila odgłos pękających bomb i ręcznych granatów. Z jednej strony słychać dzikie krzyki żołdactwa rozwścieklonego tym niesłychanym oporem. Odpowiadają im rewolucyoniści śpiewaniem pieśni patryotycznych i okrzykami, przy których walczą.

„Tak się dzieje w Moskwie".

Rozmaitości.

Kurs dla pisarzy gmin wiejskich przy Wydziale krajowym, dziesiąty z rzędu, otwarty zostanie 1 lutego 1906 roku. O warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w każdym Wydziale powiatowym, do którego też wnosić należy podania o przyjęcie.

Konie galicyjskie dla Afryki. Do Galicyi przybyło kilku ajentów pruskich. Kupują oni za pośrednictwem naszych handlarzy konie zdrowe, za które płacą 500 do 600 koron. Dotąd zakupili ich parę set i zgromadzili je w Oświęcimie, a stąd odejdą do Prus. Prawdopodobnie kupują je dla wojsk pruskich w Afryce.

Potwierdzenie ustawy. Cesarz podpisał czyli sankcyonował uchwaloną przez galicyjski Sejm krajowy ustawę w sprawie zarządzeń z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi w r. 1900.

Nie wolno pisać na pieniądzach! Bank austro-węgierski, ten, co wydaje papierowe pieniądze, czyli banknoty, z powodu, że zakradł się zwyczaj umieszczania na banknotach podpisów, stampilii, a nawet notatek, — przypomina, że takie banknoty przyjmowane będą do wymiany tylko za zwrotem kosztów manipulacyjnych, t. j. 10 hal. od sztuki, a przy banknotach 1000-koronowych 30 hal. od sztuki. Należy tedy uważać, aby nie brać od drugich pieniędzy papierowych, jeżeli na nich jest co popisane, lub są jakie znaczki.

Staszne wet za wet. Gazety rosyjskie donoszą, że wobec ciągłych podpalań i buntów chłopskich, które wywoływali socyaliści, namawiając chłopów do rabowania i palenia dworów, rząd oświadczył, że przy każdem spaleniu jakiegokolwiek dworu przez nich, każe wojskom w okręgu 25 kilometrów spalić wszystkie chaty chłopskie.

Zbrodnia w rodzinie. Niezwykły dramat familijny rozegrał się w lasku miejskim pod Fronkfurtem. Sekretarzowi kolejowemu Wendland z Darmstadtu została z powodu przewinienia służbowego wytoczona dyscyplinarka. Urzędnik obawiając się złych skutków, popadł w rozpacz i oświadczył swej rodzinie, iż sobie życie odbierze. Żona sekretarza, jego ośmnastoletnia córka i szesnastoletni syn postanowili umrzeć razem z ojcem. Wendland wraz z rodziną wybrał się tedy do lasku, gdzie dokonało się to straszne poczwórne samobójstwo. Trupy czworga ludzi leżały rzędem obok siebie. Na drzewie, pod którem dramat się rozegrał, widniał przybity bilet wizytowy, z napisem po jednej stronie: „Jerzy Wendland z rodziną", po drugiej stronie: „Boże przebacz nam nasze winy". Nieszczęsna rodzina poczyniła z zimną krwią przygotowania do śmierci; strzały z rewolweru wymierzone zostały nie przez suknie, lecz w odsłoniętą pierś.

Przed spełnieniem samobójstwa, względnie morderstwa, (bo Wendland po kolei strzelał do swej żony i dzieci)

zawiadomił Wendland kartą korespondencyjną dyrekcyę policyi we Frankfurcie, że w lasku leżą zwłoki czterech członków rodziny, która z radością szukała śmierci.

Zużytkowanie sadzy. Sadze z kominów i pieców są wybornym nawozem na ogrodowizny, gdy się weźmie 9 części sadzy i 1 część soli. Sadze służą też za ochronę przeciw robactwu, tępiącemu delikatne rośliny ogrodowizn, szczególniej przeciw pchłom. Na buraki, marchew, działają sadze jako pokarm roślinny nadzwyczaj dobrze. Trawniki posypane sadzami, wydają bujną trawę, ciemno zieloną.

Także na drzewka owocowe działa ten nawóz wybornie, a można go także używać w mieszkaniach do doniczek z kwiatami i w tym celu dodaje się jeszcze drobno umielonych albo uskrobanych odpadków rogu bydlęcego, a mięszaninę tę można rozrobić w wodzie i takową podlewać kwiaty; nawozem tym podsycane rośliny wybujają niesłychanie i wydają piękne mięsiste łodygi i liście.

Orzechy i migdały. Od najdawniejszych czasów są orzechy jednym z najważniejszych środków pożywienia u wielu narodów. A zasługują ze wszech miar na uznanie, jakiem się cieszą. Orzechy bowiem i ziarniste owoce, jak migdały, zawierają bardzo dużo białka i tłuszczu, zatem dwóch głównych składników ludzkiego pożywienia. Pożywność orzechów przenosi trzykrotnie wartość pożywczą najprzedniejszych pieczeni.

Wśród narodów „cywilizowanych“ zapomniano o tem niestety, i dopiero w ostatnich czasach, wegetaryanie tj. zwolennicy przyrodnego sposobu życia, zwrócili słusznie uwagę na orzechy, jako cenne środki pożywienia. Oczywiście dla żołądków ludzi nowoczesnych, odzwyczajonych od przyrodnej strawy przez szereg pokoleń, są orzechy trudno strawne, i rzadko kto mógłby spożywać od razu większą ich ilość, nie narażając się na większe lub mniejsze niedomagania. Ale powoli można żołądek przyzwyczaić.

Pierwsze kalendarze w Polsce były drukowane po łacinie i zaczęły wychodzić w pierwszej połowie XV-go wieku. Wydawała je Akademia krakowska, układał zaś profesor astronomii i astrologii. Szczególniej odznaczył się na tem polu Bohemius, mianowany profesorem w roku 1424. Kalendarze krakowskie zyskały taką sławę, że zaczęto wzorować się na nich w Wiedniu i Heidelbergu. Po śmierci Bohemiusa układaniem kalendarzy zajmowali się: Jakób z Iłży i Mikołaj z Tuliszkowa. Pierwszy kalendarz polski wyszedł w r. 1516. Po założeniu Akademii w Zamościu, kalendarze, wydawane przez tamtejszego profesora astronomii Stanisława Niewieskiego, pełne przepowiedni wszelkiego rodzaju, taką miały wziętość, że wyrugowały krakowskie. Po Niewieskim, układał kalendarze jego następca, Dunczewski i wprowadził do nich oprócz przepowiedni, dział informacyjny, przepisy i wiadomości gospodarskie, wiersze, rozprawki historyczne i geograficzne. W XVIII-ym wieku kolegia jezuickie, posiadające własne drukarnie, zaczęły wydawać „kalendarzyki polityczne“. Najsłynniejsze jednak były „Kolędy“ OO. Pijarów.

Na liczne zapytania naszych Czytelników „Związku chłopskiego“ dlaczego pismo nie wychodzi, nie mogliśmy pojedynczo odpowiadać, gdyż połączone by to było nie tylko z pracą, ale i kosztami. Teraz odpowiadamy wszystkim ogólnie w artykule wstępnym, co spowodowało niewydawanie pisma — i prosimy do dalszego wydawania o pomoc materyalną i moralną, aby pismo mogło regularnie nadal wychodzić, to jest o nadsyłanie zaległej prenumeraty i artykułów do druku, gdyż nasz redaktor jeszcze jest słaby.

Ktoby zaś dalej nie miał zamiaru prenumerować „Związku chłopskiego“ i za takowy płacić — niech nam ten numer zwróci odwrotną pocztą, aby Wydawnictwa nie narażać na koszta drukowe i pocztowe.

Bardzo wielu jest Was PP. wezwanych — ale mało wybranych! To jest: bardzo wielu Was prenumeruje pismo, ale bardzo mało płaci!

Daj Wam Boże zdrowie i pamięć!...

Ekspedytor pisma.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.